



## krótko

### Z historii lokalnej

**OLESNO.** W Zespole Szkół w Oleśnie 2 grudnia bp prof. Jan Kopiec wziął udział w spotkaniu z cyklu „Historia lokalna”, na którym wygłosił referat o protestantyzmie na ziemi oleskiej w czasach habsburskich. Biskup, nawiązując do okresu reformacji, wskazywał, iż w Oleśnie, mimo kilku podawanych przez źródła przypadków, zachowano ciągłość obecności Kościoła katolickiego. Odwołując się do sprawozdania o stanie diecezji sporządzonego za czasów biskupa wrocławskiego Sebastiana Rostocka w 1667 r., wymienił poszczególne parafie ziemi oleskiej, dodając ilu protestantów w nich żyło – najczęściej było to kilka rodzin szlacheckich.

### Będą Pana Jezusa zanosić drugiemu człowiekowi.

Tegoroczny kurs przygotowawczy dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. zakończył się wydaniem przez biskupa ordynariusza 67 upoważnień, które zostały uroczystie wręczone 6 grudnia podczas Mszy św. w opolskiej katedrze. Nowi szafarze pochodzą m.in. z parafii w Mechnicy, Starych Budkowicach, Żędowicach, Sławięcicach, Oleśnie i Górażdżach. Aż 9 z nich jest z parafii św. Mikołaja i św. Małgorzaty w Wysokiej. Posługę podjęły również trzy siostry zakonne: jedna ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanej Serca Maryi w Kietrze i dwie ze Zgromadzenia Córek św. Kamila ze Sławic, oraz brat zakonny ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kędzierzynie-Koźlu.

– Zobowiązujecie się do troski o czyste serce i o to, by w nim zawsze mieszkał Bóg. Bo, gdy idziecie do domów rozdelać Komunię św., nie wolno wam Boga dawać tylko

## Upoważnieni przez Biskupa Opolskiego

# Zaszczytna posługa



Nadzwyczajni szafarze Komunii św. z biskupem i wykładowcami

ręką, musicie Go dawać całym sercem – upominał bp Andrzej Czaja. – Wierni w parafiach będą na was patrzeć, dlatego wasze czyny muszą być świadectwem życia Ewangelią – zaznaczał. Po homilii kandydaci na nadzwyczajnych szafarzy wyrazili gotowość do godnego pełnienia posługi rozdzielania Komunii św., a bp Andrzej Czaja w specjalnej modlitwie błogosławieństwa udzielił im tego szczególnego upoważnienia.

Po Eucharystii szafarze podziękowali księżom, którzy ich przygotowali do podjęcia nowego zadania: ks. Helmutowi Sobeczce, ks. Rudolfowi Pierskale, ks. Erwinowi Matei i ks. Joachimowi Kobieni. A potem nadszedł czas na gratulacje i życzenia od rodzin, duszpasterzy i parafian, bo nowy szafarz Komunii św. to dar dla całej wspólnoty parafialnej.

Anna Kwaśnicka

## Konna procesja ku czci św. Mikołaja



KRZANOWICE. Procesję poprowadziły Ramona Myszy i Dominika Pelka (trzymają krzyż)

Ponad 250 lat temu w Krzanowicach zrodziła się tradycja, zgodnie z którą w dzień świętego Mikołaja do tamtejszego kościoła filialnego wyrusza procesja konna. Święty biskup z Miry – co nieczęsto się pamięta – jest także patronem hodowców koni i kopców. Ci właśnie do krzanowickiego kościoła św. Mikołaja przybywali po błogosławieństwo. Procesja – organizowana przez Beatę Jureczkę – rozpoczęła się pod parafialnym kościołem św. Wacława. Jeźdźców i konie pobłogosławił ks. proboszcz Wilhelm Schiwon, po czym ruszyli do położonego na skraju Krzanowic kościółka, z morawska zwanego „Mikołaszkiem”. Trzykrotnie okrążenie kościoła dopełniło tradycji, a potem zaczęła się Suma odpustowa, której przewodniczył o. Marcelli Dębski OFM.

## Jarmark bożonarodzeniowy



**OPOLE.** Jak każdego roku przez jeden dzień, tym razem 3 grudnia, plac katedralny zamienił się w barwny, świąteczny jarmark zorganizowany przez związki młodzieży mniejszości niemieckiej, a uczestnikami tej wesołej, pełnej muzyki i bożonarodzeniowych ozdób imprezy, byli uczniowie i ich wychowawcy ze szkół województwa opolskiego, którzy sprzedawali swoje rękodzieła:

**Stragan uczniów z Ostroźnicy**

stroiki, ozdoby choinkowe, świąteczne kartki, a także pachnące miodem i korzennymi przyprawami pierniki. Przy swoich straganach stanęli m.in. uczniowie z Nakła, Kątów Opolskich, Ostroźnicy, Długomiłowic, Strzeleczek, Łan, Kielczy, Kozłowic, Domecka, z Zespołu Szkół nr 13 w Opolu i z Gimnazjum nr 6 w Opolu. Świąteczne pamiątki prezentowali i również sprzedawali: Muzeum Wsi Opolskiej, Caritas parafii Świętego Krzyża w Opolu i młodzież mniejszości niemieckiej.

## Razem czuwajmy



Opolska katedra w klimacie Taizé

**OPOLE.** Wieczorem 3 grudnia w opolskiej katedrze odbyło się spotkanie modlitwne z kanonami Taizé, na które do Opola przyjechała młodzież m.in. z Nysy, Olesna, Głogówka i Luboszyca. Uczestnikami spotkania słowem podzielili się bp Paweł Stobrawa, który nawiązując do znaczenia Adwentu, przywołał postaci będące głosem Boga wzywającym do nawrócenia, oraz brat Ulrich ze wspólnoty Taizé, który w Polsce gości od września, przygotowując

Europejskie Spotkanie Młodych zaplanowane na koniec roku w Poznaniu. – Powinniśmy pokazywać innym radość pochodzącą od Boga – zachęcał brat Ulrich. Modlitwy i rozważania, czytane w czasie spotkania, przygotowała grupa osób, które przy DA „Resurrexit” wspólnie szykują się do udziału w pielgrzymce zaufania przez ziemię, natomiast śpiew poprowadził młodzieżowy zespół wokalnie-instrumentalny z parafii katedralnej.

## Kościół katolicki na Wschodzie

**DIECEZJA.** 6 grudnia w diecezji opolskiej, jak i w całej Polsce obchodzono X Dzień Modlitwy za Kościół Katolicki na Wschodzie, który po latach prześladowań i niszczenia w czasach sowieckich przeżywa swoje odrodzenie. – Na Białorusi trwa budowanie Kościoła. Obecnie w naszym kraju posługuje 10 kapłanów, ale nie ma żadnego biskupa – opowiada o. Dymitr Grizzan z Witebska, duchowny Kościoła grekokatolickiego

na Białorusi, który przed laty studiował w Lublinie. W jego parafii, gdy rozpoczynał posługę, w kaplicy gromadziło się kilku wiernych, po 9 latach jest ich już ponad pięćdziesięciu. W ciągu roku udziela co najwyżej dwóch chrztów: jednemu dziecku i jednemu dorosłemu. – W Polsce macie dobrze zorganizowane życie Kościoła. Jest to dar, którym powinniście się dzielić, dlatego proszę was o wsparcie modlitwne

dla katolików na Wschodzie, którzy mocno wierzą, że na ich ziemiach Kościół także się rozbuduje – apeluje o. Dymitr Grizzan. Ogłoszonemu dniu modlitwy towarzyszyło hasło nowego roku kościelnego „Bądźmy świadkami Miłości”, a także patronat św. Mikołaja, biskupa. Zebrane ofiary zostaną przekazane na remont kościołów i kaplic, a także budowę ośrodków przeznaczonych na dzieła charytatywne.



**O. Dymitr Grizzan opowiada opolanom o życiu Kościoła na Białorusi**

## Żar serca

**LAUREACI.** W czwartek 3 grudnia wielką galą „Żaru serca”, na której wystąpili Andrzej i Maja Sikorowscy, zakończyły się 16. Dni Xaverianum. W czasie gali tradycyjnie wręczono statuetki „Żar serca”, którymi wyróżniane są osoby ze środowiska opolskiego, podobnie jak św. Franciszek Ksawery z poświęceniem i zapałem realizujące „wielkie i święte pragnienia życiowe”.

W tym roku uhonorowani zostali: Mirosław Hanulewicz – pracownik naukowy wyróżniający się aktywną działalnością na rzecz studentów, Sabina Ledwig – studentka pracująca w hospicjum i organizująca liczne akcje charytatywne oraz Jacek Pizio – lekarz, opiekujący się swoją żoną będącą w śpiączce. Dni Xaverianum to cykliczna impreza, organizowana przez

Jezuicki Ośrodek Formacji i Kultury Xaverianum, działający w Opolu przy kościele NSPJ. W tym roku przebiegała ona pod hasłem „Łyk kultury”. Od 26 listopada do 3 grudnia studenci wzięli udział m.in. w balu pierwszaka, konkursowym „Nocnym śpiewaniu”, spotkaniu z dr Wandą Półtawską, a także koncercie piosenki autorskiej i poetyckiej.

**GOŚĆ OPOLSKI**

opole@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,  
ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS 077 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,  
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,  
ks. Tomasz Horak – asystent kościelny

## Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Ciało

To słowo ma w języku greckim dwa odpowiedniki. Zatrzymamy się przy pierwszym (*sarks*). W tym znaczeniu człowiek nie tyle „ma ciało”, co raczej „jest ciałem”. Jest to sposób istnienia materialnego, ziemskiego. Sposób niedoskonały, przemijający – a przecież ważny. Dlatego gdy Biblia mówi o mężu i żonie, powiada, że są „jednym ciałem” – czyli związani są jednym, wspólnym istnieniem. A gdy Jan pisze o tym, że Bóg stał się człowiekiem, powiada: „Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami” – czyli to, co niematerialne, zaistniało na sposób materialny, ziemski. A więc jest człowiekiem prawdziwym, poddanym ograniczeniom, jakim podlega każde ludzkie istnienie. Nieraz spotykamy w Biblii zwrot „ciało i krew”, co oznacza człowieka w pełni jego ziemskiego istnienia, ze wszystkimi słabościami i brakami. Pytać się „ciała i krwi”, znaczy roztrząsać coś w kategoriach czysto ziemskich, ludzkich, a zatem niedoskonałych. Czasami „ciało” może oznaczać jakąś ociążałość, w konsekwencji także skłonność do grzechu. Zatem ciało, samo przez się dobre, może być przyczyną grzechu. Z tego uwikłania chrześcijanin wychodzi zwycięsko dzięki łasce zmartwychwstałego Chrystusa.

OTWÓRZ:

HBR 5,7; Rz 8,1-13.

## Wykłady otwarte w Roku Kapłańskim

## Ksiądz na dużym ekranie

Grzesznik czy święty?  
A może grzesznik  
dążący do świętości?

Dość często kino sięga do motywów religijnych, czyniąc duchownych bohaterami wielu filmowych obrazów. W ilu produkcjach zobaczymy kapłana jako pierwszo- czy drugoplanowego bohatera, jak przyznaje filmoznawca ks. dr hab. Marek Lis, jeszcze nie policzono. Zresztą zdecydowanie bardziej interesujące wydaje się usystematyzowanie trendów przedstawiania księdza na dużym ekranie, które opolonom zaproponował ks. Marek Lis

w ramach wykładu otwartego, wygłoszonego w auli Muzeum Diecezjalnego.

I tak w filmach, których bohaterem jest protestancki pastor, np. w „Gościach Wieczerzy Pańskiej” czy „Włoskim dla początkujących”, zobaczymy zmaganie duchownego ze śmiercią żony, niewiarą czy utratą powołania. Zatem pastor ukazywany jest jako grzesznik na drodze do świętości. Natomiast spojrzenie na księży katolickich częściej bywa spolaryzowane, i ukazuje absolutną świętość bohatera w takich filmach jak „Dziennik wiejskiego proboszcza” czy produkcje o Janie Pawle II; lub jego całkowite zdemoralizowanie jak w obrazach „Ksiądz”, „Złe

wychowanie”, „Zbrodnia księdza Amaro”. Świat jednak nie jest czarno-biały, stąd również wielu filmowych księży nie jest całkowicie grzesznym czy też absolutnie świętym. – Grzeszność i świętość to dwie skrajności, między którymi rozgrywa się życie człowieka, jego dążenie do Boga – konkluduje ks. M. Lis. Dlatego tak wymowni są wielobarwni bohaterowie „Trzeciego cudu” czy „Kto nigdy nie żył”. Na zakończenie ks. Marek Lis zaproponował krótki fragment filmu „Uśpieni”, w którym Robert de Niro wcielił się w postać księdza świadomie kłamieckiego w sądzie, by dzięki temu obronić życie. Czy to relatywizm moralny czy raczej konsekwencja? **ana**



ks. TOMASZ HORAK

Jak co roku w sobotę przed początkiem Adwentu księża naszej diecezji przybyli na dzień skupienia. Trwający Rok Kapłański tworzy szczególnie klimat takich spotkań.

Każde z formacyjnych spotkań kapłańskich jest ubogacane obecnością zaproszonego gościa. Tym razem do Opola zawitał o. prof. Celestyn Napiórkowski. Ten skromny i pełen humoru franciszkanin był na KUL-u naukowym mistrzem biskupa Andrzeja Czai.

## Dzień skupienia księży

## Młodszy, starsi i wiekowi

Teraz obaj uzupełniali się w prowadzeniu kilku godzin takich minirekolekcji. Modlitwie adoracyjnej przewodniczył bp Andrzej, naukę wygłosił o. Celestyn, który mówił o sztuce dialogu – i aczkolwiek chodziło o sprawy międzywyznaniowe, to wszystkie postawione tezy mają zastosowanie w codzienności każdego człowieka. Potem księża wspólnie odmówili część modlitwy brewiarzowej. Cały czas była też okazja do spowiedzi. Przerwa nie była przerwą. Ciasto i kawa stanowiły pretekst do braterskich spotkań i rozmów, jako że duchowni

pracują w rozproszeniu. Wreszcie wszyscy przeszli do auli Wydziału Teologicznego. Tu o. Napiórkowski wygłosił wykład nt. testamentu Jana Pawła II dla Kościoła w Polsce. Było to 19 ważnych fragmentów różnych wystąpień Papieża, w których dawał on wyraźne wskazówki na przyszłość, nieraz daleką. I znowu – nie były to tylko sprawy formatu wielkiego; większość z nich znajduje przełożenie na codzienność duszpasterskiej troski księży, ale także stylu życia ich i wiernych. Wykład został dopełniony wymianą zdań i doświadczeń. Ilu księży przybyło na dzień skupienia? Ponad 230. Młodszych, starszych i wiekowi. **th**

O. Celestyn  
Napiórkowski

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowania  
księdzu biskupowi Janowi Kopcowi,  
licznie zebranym kapłanom oraz wszystkim krewnym,  
przyjaciołom i znajomym  
za udział w uroczystościach pogrzebowych

śp.

JANA WORBSA

składa rodzina

## Uciechowice

# Szkoła pachnąca żłóbkiem

Mała szkoła w Uciechowicach zorganizowała wielką, międzynarodową **wystawę szopek bożonarodzeniowych**.

To przeszło nasze oczekiwania – mówi Teresa Grabowska, dyrektor szkoły podstawowej w Uciechowicach. Myślę, że „to” przechodzi oczekiwania każdego, kto w tych dniach otwiera drzwi szkoły. Wrażenie jest niezwykłe – jakby się wchodziło do prawdziwej stajenki. Od razu uderza zapach słomy, a korytarz nią wyścielony prowadzi do sali gimnastycznej, gdzie ustawiona jest większość z 354 stajenek betlejemskich zgromadzonych na wystawie. Pierwszej Międzynarodowej Wystawie – bo na apel uciechowickiej szkoły odpowiedziały dzieci z wielu miejsc Polski, Czech i Niemiec. – W przyszłym roku chcemy zaprosić do udziału Włochów, Anglików – zapowiada dyrektorka, zachęcona niezwykłym

odzewem na tegoroczną inicjatywę. Nadgraniczne Uciechowice (parafia Turków, obsługiwana przez proboszcza z Wiechowic – ks. Piotra Sługockiego) stale współpracują z Czechami. Łącznikiem specjalnym jest Jiří Cvešper – artysta, członek Czeskiego Stowarzyszenia Szopkarzy i Światowej Federacji Szopkarzy. W Uciechowicach prowadzi koło plastyczne – uczy rzeźby i ceramiki. – W czasie wakacji zajęcia trwały od rana do wieczora, przychodziły dzieci i dorośli, pan Jiří tak potrafi zainteresować sztuką – podkreśla Teresa Grabowska. W ubiegłym roku dzieci ze szkoły w Uciechowicach robiły szopki, które wystawiano w kilku miejscach w Czechach, m.in. w Ostrawie. – Tradycja robienia szopek bożonarodzeniowych w Czechach jest bardzo mocna



Jedna z szopek na uciechowickiej wystawie

– podkreśla ks. Piotr Sługocki. Szopki zebrane na wystawie zrobione są w wielu, niekiedy zaskakujących, technikach. A pomysłowość aranżacji tak znanej nam scenarii betlejemskiej wielka, osiągalna chyba tylko przez dziecięcą wrażliwość. – Udział w wystawie był zupełnie dobrowolny, a prawie

wszyscy nasi uczniowie przynieśli swoje szopki, czasem nawet dwie albo i trzy – cieszy się dyrektor Grabowska. O to, jak wśród trosk o brak pieniędzy na ogrzewanie szkoły i choćby pół etatu dla sekretarki szkolnej udało się zorganizować taką wystawę, nie pytam. Po prostu – chciało się. **ak**

## Kadłub Turawski–Boliwia

## Wspierają biskupa Reimanna

**7 tys. złotych dochodu przyniósł III Kiermasz Misyjny, zorganizowany w Kadłubie Turawskim.**

Rok temu nazbieraliśmy na cele misyjne 5 tys., a dwa lata temu 3 tys. – informuje Michał Panicz, organizator festynu i przewodniczący Stowarzyszenia Przyjaciół Misji Franciszkańskich im. o. Dominika Kiescha. Z Kadłuba Turawskiego pochodzi o. Bonifacy Reimann, biskup Wikariatu Apostolskiego Nuflo de Chávez w Boliwii. To na wsparcie jego działalności przeznaczony zostanie dochód z tegorocznego kiermaszu. O sytuacji w Boliwii, potrzebach ludzi i misjonarzy opowiadał

w czasie popołudniowego nabożeństwa w Kadłubie Turawskim o. Cezary Domagała OFM, od 25 lat pracujący w tym kraju. Potem w remizie OSP rozpoczął się kiermasz. Kolejka po losy loterii fantowej nie mieściła się w sali, w której go zorganizowano. Organizatorzy pozyskali 45 sponsorów loterii i festynu, a losów było w sumie 650. – Przyjechało wielu ludzi, także spoza naszej parafii, niektórzy pokonali nawet 80 km, żeby być na kiermaszu misyjnym – podkreśla Michał Panicz. Oprócz loterii



Na kiermaszu powodzeniem cieszyły się wieńce i stroiki

atrakcją tradycyjnie jest możliwość zakupu wieńców adwentowych (poświęconych przez ks. proboszcza Sławomira Pawińskiego), stroików bożonarodzeniowych, stajenek betlejemskich czy pamią-

tek z Boliwii, oczywiście jest również kawa i kołocz. Organizatorzy mają tylko jeden problem. W Kadłubie Turawskim nie ma pomieszczenia, gdzie zmieściłby się następny kiermasz. **k**

Reportaż z parafii św. Michała Archanioła w Starych Siołkowicach

# Wydobyli piękno dawnej obory



Kiermasz cieszył się dużym zainteresowaniem

Dawniej stały w niej farskie konie i bydło, teraz **spotykają się parafianie.**

Budynek obory i stajni zamyka od strony zachodniej podwórko z plebanią, tuż za nią, od strony pola, rozciąga się staw, w nim przed wojną proboszcz hodował karpie. Wkrótce staw też zmieni swój wygląd. Parafianie od trzech lat pod kierunkiem Parafialnego Zespołu Caritas i Rady Sołeckiej przemieniają oborę w dom spotkań. Jak się okazało w niedzielę 6 grudnia, robią to skutecznie, z dużym znanstwem sztuki budowlanej, a także z ogromną troską o każdy szczegół, o piękno dawnych detali. Zachowali pierwotny kształt okien, nietypowe sklepienia, kolumny, wydobyli urok naturalnego kamienia i cegły wypalanej przed wiekami.

– Już trzeci kiermasz adwentowo-świąteczny organizujemy w dawnej farskiej oborze, jednak, jak widzicie, jej wygląd bardzo się zmienił. Faktycznie dzisiaj otwieramy już gotową salę do spotkań, nie mamy jeszcze nazwy tego miejsca, chcemy więc ogłosić konkurs – mówiła Halina Jagieła, przewodnicząca Parafialnego Zespołu Caritas, otwierając imprezę, na którą tłumnie przybyli parafianie i goście. Czekają wiele atrakcji, m.in. stragany z ozdobami świątecznymi, przygotowanymi przez uczniów miejscowej szkoły podstawowej i uczestników Zakładu Terapii Zajęciowej Caritas. Tłoczno było przy stoiskach z ogromnymi blachami domowego ciasta. Obok przy

stoisku obsługiwanym przez panie w strojach św. Mikołaja degustowano gorącą czekoladę, bezalkoholowy poncz i kawę. Panowie na wolnym powietrzu zapraszali na bigos, kiełbaski, karczek z grilla. Nad sprawnym funkcjonowaniem charytatywnego kiermaszu czuwały panie: sołtys Danuta Izydorczyk i przewodnicząca Halina Jagieła.

W reprezentacyjnej sali zapelnionej do ostatniego miejsca wystąpiły dzieci z przedszkola i szkoły, wystąpiła miejscowa orkiestra, zespół taneczny hip-hop, studio piosenki, zespół „Sprzedawcy marzeń”. Potem wszystkie dzieci entuzjastycznie przywitały św. Mikołaja.

– Ta zabudowa przez lata stała nieużyteczna, więc z radością przyjąłem pomysł parafian i to, co zrobili, bardzo cieszy, w końcu ten budynek będzie przydatny, będzie służył nam wszystkim – powiedział ks. proboszcz Gerard Fuhl, doceniając inicjatywę i pracę swoich parafian. Aby zamienić stajnię w funkcjonalny dom spotkań, potrzebne były, oprócz zapału do pracy, pieniądze. Trzeba było zorganizować charytatywne imprezy, majówki w proboszczowskim ogrodzie, wodzenie niedźwiedzia i adwentowo-świąteczne imprezy. Korzyść zawsze jest podwójna – uczestnicy imprez doskonale się bawią i wspierają parafialne dzieła.

Teresa Sienkiewicz-Miś



Ks. proboszcz Gerard Fuhl i Halina Jagieła otwierają adwentową imprezę



Sala spotkań zapełniła się do ostatniego miejsca



Ciasta upiekły parafianki



Widok domu spotkań od strony pola

**LUDZIE.** Bolesław koło Raciborza to „velke hnezdo Stuchlików”.  
**Jeden z nich może zostanie beatyfikowany.**



tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ KERNER**

akerner@goscniedzielny.pl

# Starziczek i jego hnezdo

**W** Watykanie trwa proces beatyfikacyjny ks. Ignacego Stuchly, salezjanina, który urodził się 140 lat temu (14 grudnia 1869 r.) w Bolesławiu. Na Mszę św., która w dzień rocznicy urodzin będzie odprawiona w intencji beatyfikacji, do Bolesławia przyjedzie z Rzymu generalny postulator salezjańskich procesów beatyfikacyjnych ks. Enrico Dal Cowolo i wicepostulator procesu księdza Ignacego ks. Pavel Čáp. Wyjadą z pewnością wzmocnieni poczuciem czci, jaką cieszy się ten służa Boży w rodzinnej parafii.

## Velke hnezdo Stuchlików

Po paru minutach rozmowy na gościnnej plebanii zaczynam się gubić w stopniach pokrewieństwa, imionach, koligacjach i pokoleniach. Tyłu jest tych Stuchlych w samym Bolesławiu! – Sama dokładnie nie wiem – pani Małgorzata Grzesiczek, wnuczka Józefa Stuchlego, młodszego brata sługi Bożego Ignacego, zaczyna liczyć. Wychodzi jej, że tylko na jednej ulicy mieszka 10 rodzin noszących to nazwisko. Nie licząc spokrewnionych. – Kto się zatrzyma w Bolesławiu

i napotkanego mężczyznę zagadnie: „panie Stuchly”, na 50 proc. się nie pomyli – śmieje się ks. Henryk Wycisk, tutejszy proboszcz. Tu się mówi, że Bolesław to „velke hnezdo Stuchlików”. To jest wieś, gdzie do dzisiaj można usłyszeć morawskie akcenty i słówka. Morawską mową posługiwał się także Ignacy Stuchly, czwarte z dziesięciorga dzieci Simona i Marianny z domu Prochaska. Jego życie – proste, a niezwykle zarazem – jest dziś przedmiotem procesu beatyfikacyjnego. W drzewie genealogicznym Stuchlych jest jeszcze trzech księży i dwie siostry zakonne.

## Milujcie se, radujcie se, a ne bojte se!

Ignacy Stuchly – od dzieciństwa pobożny i pracowity – wyraźnie poczuł powołanie do bycia księdzem, kiedy młócił cepem zboże w stodołę. Młócił i śpiewał cicho „Salve Regina”. Wtedy pomyślał, że byłoby pięknie być księdzem i zacząć ten śpiew ludu. Odtąd ta myśl już go nie opuściła, ale do realizacji było daleko. Nieraz z tego powodu płakał w ukryciu. Był z biednej rodziny, chorowity, nauka szła mu średnio, miał już 22 lata (jego proboszcz uznał pójście w tym wieku do seminarium za pomysł szalony), a rodzice chcieli, by został na gospodarstwie. A jednak zdecydował się zostać księdzem. Nie zraziły go odmowy dominikanów czy jezuitów, inne nieudane próby, które trwały przez 3 lata. Pisz do Turynu, do nowego dynamicznego zgromadzenia salezjanów, założonych przez św. Jana Bosko, zajmujących się pracą z młodzieżą. Następca Jana Bosko – dziś już błogosławiony – ks. Michał Rua odpowiedział Stuchlemu telegramem, natychmiast i krótko: „Przyjeżdżaj szybko, jesteś przyjęty!”. I odtąd Ignacy bezgranicznie, bezwarunkowo, z całkowitym poświęceniem oddaje się życiu u salezjanów, dla Boga i młodych ludzi. Aż do tego stopnia, że dziś nazywany jest „czeskim Bosko”. Bo to właśnie jego wybrano do zadania założenia czeskiej gałęzi tego zgromadzenia. Choć miał wtedy już 58 lat, siwe włosy i niewiele sił fizycznych – poszedł tam, gdzie go posłano. Do Frysztaku, gdzie po trwających 9 lat perturbacjach urzędowych w końcu oficjalnie został zatwierdzony pierwszy dom salezjański w Czechosłowacji. Wszystkie sprawy w ministerstwach, urzędach i kuriach załatwiał „starziczek”, bo tak go nazwano z racji wieku i wyglądu. Nie dbał o siebie, ale o rozrastające się dzieło. W czasie zimy stulecia, podróżując między jednym a drugim urzędem w lekkim ubraniu i kapeluszu, odmroził sobie ucho. Po 10 latach ks. Ignacy przeżywa jednak wielką radość – podsumowanie pionierskiego okresu czeskich salezjanów. Jest ich teraz 98, w tym 73 kleryków. 6 salezjańskich domów w Czechach i na Morawach. A on sam – choć nie pomyślałby tak o sobie – uwielbiany przez młodzież, zawsze otaczany wianuszkami wychowanków, spowiednik, do którego

**Bernarda Stuchly**

PO LEWEJ: Sługa Boży Ignacy Stuchly SDB

ciągnęli ludzie z dalszych stron. Najtrudniejsze lata dopiero miały nadejść. Najpierw terror hitlerowski – aresztowania 50 współbraci, konfiskata domów. Po wojnie, mimo że „starziczek” ma już 77 lat, władze zakonne znów powierzają mu przewodzenie inspektorii (provincji) czeskiej. Dzieło salezjańskie znów się odradza, ale na krótko. Wiosną 1949 r. komuniści zajmują wszystkie domy zakonne i internują zakonników. Nastaje czarna noc Kościoła w Czechosłowacji. Ksiądz Stuchly ze względu na wiek i stan zdrowia pozostaje w areszcie domowym w Lukovie, opiekują się nim siostry zakonne. Umiera 17 stycznia 1953 r. w obecności sióstr i dwóch salezjanów, którym udało się jakoś przedostać do Lukova na wieść o agonii „starziczka”. W pogrzebie uczestniczy incognito kilku salezjanów. Ksiądz Stuchly na kilka lat przed śmiercią, jeszcze w okresie rozwoju inspektorii czeskiej, przewidywał taki rozwój wypadków. Powtarzał, że dzieło zostanie zniszczone, a on umrze z dala od współbraci. Jednak zawsze powtarzał: – *Milujcie se, radujcie se, a ne bojte se!*

### Tyś jest nasz

Kiedy w czasie pielgrzymki parafialnej z Bolesławia do Łagiewnik zagubiła się jedna uczestniczka, ks. proboszcz Wycisk wzywał na pomoc wszystkich świętych Krakowa. Po długich poszukiwaniach przysłała mu taka myśl: modlisz się do świętych z Krakowa, a masz swojego świętego, z Bolesławia. – Wtedy powiedziałem: Ojcie Ignacy, tyś jest nasz, bolesławik, zrób coś, żeby się znalazła. Nie trwało 5 minut, a zadzwonił telefon, że nasza zguba się znalazła!



**Ks. Henryk Wycisk i Małgorzata Grzesiczek przy krzyżu upamiętniającym narodzenie Ignacego Stuchlego**

PO NIŻEJ: Portrety „starziczka” wiszą w wielu miejscach bolesławskiej plebanii, a także w przedsiönku kościoła

Czy był to przypadek? Codziennie powierzam naszą parafię jego opiece – opowiada ks. Wycisk, którego wiara w świętych obcowanie może zadziwić. – Ja Ojca Świętego Jana Pawła i o. Pio mało proszę. Oni są bardzo obstawieni. Proszę księdza Ignacego. Nie jest ważne, że jeszcze nie jest beatyfikowany. Ale on żył i umarł w opinii świętości. Dla mnie on jest święty – tłumaczy proboszcz z Bolesławia. Rodzinną miejscowość czeskiego „don Bosko” odwiedzają pielgrzymki salezjańskie z Czech. A mieszkańcy Bolesławia jeżdżą na grób swojego rodaka do Frysztaku. – Tam widziałam chłopca, który podszedł do grobu ks. Ignacego i całował pomnik – wspomina Bernarda Stuchly. Ten grób dla „bolesławików” i „Stuchlików” odszukał szwagier pani Grzesiczek – śp. Herman Karpisz. – Jeździł kilka razy do Czech, pytał księży na plebaniach o grób ks. Ignacego. Kiedy w końcu znalazł, to dowiedzieliśmy się, że ks.

Ignacy jest sługą Bożym, dostaliśmy obrazki z modlitwą o beatyfikację. Po powrocie zamówiliśmy Mszę w intencji beatyfikacji, i tak jest od tej pory co roku – mówi Małgorzata Grzesiczek. Pierwsza pielgrzymka z Bolesławia do Frysztaku udała się w 1994 r. Potem byli jeszcze kilkakrotnie, w tym na największej uroczystości, jaką było zakończenie procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym – 20 stycznia 2001 roku.

### Powroty

Ksiądz Ignacy często odwiedzał krewnych w Bolesławiu i okolicy, zwłaszcza przed II wojną. Przewodniczył pogrzebowi swojej mamy, udzielił ślubu bratanicy Emilii, mówił kazania. Ludgera Malura, która mieszka dokładnie naprzeciwko krzyża upamiętniającego miejsce narodzenia sługi Bożego, wspomina, że „kaznodzieja to z niego najlepszy nie był”. Kazania tutaj zaczynał zwykle tak: „Moi

mili przyjaciele, jak ja sobie wspomnę na to, jak musiałem tu paść krowy i gęsi...”, przy czym tak się wzruszał aż do płaczu, że musiał schodzić z ambony. I kazanie było skończone. Dzieciom rozdawał cukierki. Bratankowi, ojcu Bernardy Stuchly, raz zostawił spodnie, a sam pojechał dalej tylko w sutannie. Być może kiedyś powróci tu w chwale ołtarzy. Wtedy pani Bernarda upieczę nieskończoną ilość korzennych buchtów Stuchlego, ksiądz proboszcz zakrzyknie: „a nie mówiłem!”, a pani Małgorzata Grzesiczek ozdobi krzyż ojca Stuchlego setką białych róż. ■



## zaproszenia

## Opolski KIK

**12 grudnia** o godz. 16.00 Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza na adwentowe spotkanie modlitewne, które odbędzie się w kaplicy w domu księży profesorów, Opole, ul. Kominka 1a, natomiast **13 grudnia** o godz. 17.00 – na wykład ks. dr. hab. Andrzeja Hanicha „Kościół na Śląsku Opolskim w latach przełomu 1945–1946”.

## Rekolekcje dla studentów

**Od 14 do 16 grudnia** o godz. 19.30 w kościele św. Elżbiety w Nysie (al. Wojska Polskiego 31) odbędą się rekolekcje adwentowe dla młodzieży i studentów, na które zaprasza Franciszkańskie Duszpasterstwo Akademickie Fraternia. Słowo Boże będzie głosił ks. mjr Jerzy Niedzielski, kapelan Wojska Polskiego.

## Wspólnota Krwi Chrystusa

**19 grudnia** o godz. 15.30 sprzed opolskiej katedry na nocne czuwanie na Jasnej Górze wyjedzie pielgrzymka członków Wspólnoty Krwi Chrystusa. Zapisy przyjmowane są w kancelarii parafii katedralnej.



ANNA KWISNICKA

## Zakończenie projektu

Podsumowanie projektu edukacyjnego „Edmund Bojanowski – przykład ofiarnej pracy dla człowieka, Boga i Ojczyzny” odbędzie się **21 grudnia** o godz. 11.00 w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Strzelcach Opolskich (ul. Powstańców Śląskich 3). Projekt został zrealizowany z okazji 10. rocznicy beatyfikacji Edmunda Bojanowskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP.

## Opolskie kolędowanie

**26 grudnia** o godz. 15.30 w scenerii szopki zbudowanej przy kościele św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach odbędzie się XI

Wspólne odwiedzanie szczepanowickiej szopki dla wielu stało się już rodzinną tradycją

Opolskie Kolędowanie. Szczepanowicka żywa szopka, którą będzie można odwiedzać od Wigilii do 6 stycznia, stworzona zostanie z ponad 40 figur i ok. 50 żywych zwierząt.

## Rekolekcje dla dziewcząt

Siostry służebnice Ducha Świętego zapraszają dziewczęta od 16. roku życia na zimowe dni modlitwy i misyjnej refleksji „Życie świętych a sens mojego życia”. Terminy spotkań: **od 29 stycznia do 1 lutego** w Nysie (ul. Rodziewiczówny 16,

77 433 49 56); **od 5 do 8 lutego** w Sulejówku (ul. Wspólna 45, 22 783 27 49); **od 15 do 19 lutego** w Raciborzu (ul. Starowiejska 152). Rozpoczęcie pierwszego dnia o godz. 17.00, zakończenie ostatniego dnia przed południem. Należy zabrać ze sobą spiwór, Pismo Święte oraz notatnik. Więcej informacji oraz zgłoszenia u s. Gabrieli Tacycy (tel. 32 415 50 51, 32 415 98 09 lub e-mail: siostryssps@g02.pl).

## Rekolekcje u sióstr Maryi Niepokalanej

Siostry Maryi Niepokalanej zapraszają dzieci ze szkół podstawowych na rekolekcje zatytułowane „Przygody z rodziną Simby”. Spotkania odbędą się w dwóch terminach: **od 25 do 28 stycznia** w Białym Kościele k. Krakowa oraz **od 1 do 4 lutego** w Branicach. Natomiast dla dziewcząt w wieku od 16 lat zaplanowano trzy turnusy: „Maryja uczy nas Jezusa”, **od 18 do 21 stycznia** w Białym Kościele, „Maryja – ta, która zwycięża demony”, **od 8 do 11 lutego** w Branicach, oraz „Maryja – ikona Słowa”, **od 22 do 25 lutego**, również w Branicach. Dokładniejsze informacje oraz zapisy u s. Agnieszki (tel. 077 48 682 18 lub 609 209 324, e-mail: smi.branice@op.pl). ■

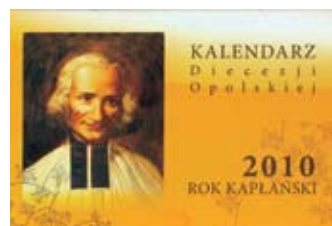
## Kalendarz Diecezji Opolskiej

## Rok z patronami

Święci i błogosławieni wyznaczają kolejne miesiące diecezjalnego kalendarza na rok 2010.

W czasie trwania, od 19 czerwca 2009 do 19 czerwca 2010, Roku Kapłańskiego ogłoszonego

przez Ojca Świętego Benedykta XVI, wspominamy naszych kapłanów, modlimy się z kapłanami i za ka-



planów, a także prosimy ich o wstawiennictwo do Boga, bo są wśród nich święci i błogosławieni: św. Jacek Odrowąż z Kamienia Śląskiego, bł. Czesław, ks. Emil Szramek z Tworkowa, o. Józef Cebula OMI z Malni, o. Alojzy Liguda SVD z Winowa. Ich podobizny obok patronów wielu opolskich kościołów prezentowane są na kolejnych kartkach kalendarza wydanego przez Diecezjalną Fundację Obrony Życia w Opolu. Na okładce kalendarza widnieje podobizna św. Jana Marii Vianneya, proboszcza z Ars, o którym w słowie skierowanym do diecezjan bp Andrzej Czaja

napisał: „Św. Jan Maria Vianney nie zadowalał się wiernym wypełnianiem obowiązków swego posługiwania. Starał się swoje serce i własne życie upodobnić do Chrystusowego. Modlitwa była »duszą« jego życia: modlitwa cicha, kontemplacyjna, zazwyczaj w kościele, u stóp tabernakulum”.

Kalendarz, poza swoją podstawową funkcją wskazywania miesięcy i dni oraz dorocznych świąt, informuje o uroczystościach odbywających się na Górze Świętej Anny, znajdziemy w nim także wykaz instytucji i placówek diecezjalnych wraz adresami. Można go już kupić w parafiach naszej diecezji. Przypominamy, że dochód z jego sprzedaży przeznaczony zostanie na utrzymanie Domu Matki i Dziecka oraz na pozostałe placówki prowadzone przez Diecezjalną Fundację Obrony Życia.

tsm

■ R E K L A M A ■

**Plus radio**  
107.9 FM OPOLE

**MALY GOŚC**  
NIEDZIELNY

Pokażę Ci  
**DROGĘ DO NIEBA**

RORATY 2009

Audycje roratnie: na antenie Radia PLUS Opole od pon. do pt. o godz. 19:05  
Konkurs telefoniczny: 77 45 66 777